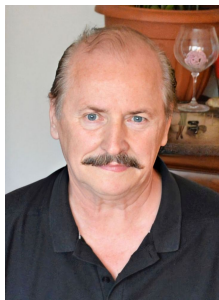


Fragment relacji świadka historii



LESZEK KAJDAS

ur. 1953, Lubań Śląski



Zakres terytorialny i czasowy	Świdnica, 1981
--------------------------------------	----------------

Pobyt w Areszcie Śledczym w Świdnicy

Przez pierwsze cztery czy pięć dni nie mieliśmy żadnej informacji, żadnej. Jak nas zamknęli w Świdnicy, to przychodziła tylko dwu- czy trzyosobowa ekipa: dwóch uzbrojonych, jeden w mundurze więziennym oraz ten, który roznosi pożywienie: jakąś kawę, chleb, miskę zupy. Otwierali drzwi, wchodził. Ustawialiśmy się, kolejno odlicz: jeden, dwa, trzy, cztery, wszyscy obecni. Dawali nam jedzenie i zamykali drzwi. Człowiek chciał o coś zapytać, nie można było, bo oni nic nie odpowiadali, jak niemowy. – *Ile będziecie nas trzymali? Dlaczego?* Nic, zero reakcji z ich strony. Podliczyć talerze, miski i z powrotem zamykali celę. Tak było przez pięć dni. Ale ludzie są o różnej wytrzymałości psychicznej. Nie wiem, czy bito ludzi, czy nie, bo w nocy słychać było krzyki. I to dość mocne były te krzyki. Od strony ulicy mieliśmy założoną blindę, ale z ukosa było widać wieczorem, jak jeździły amfibie po ulicy. Nie wiem, czy to wojska były, bo było dość ciemno. Nic więcej nie widzieliśmy przez te pięć dni. Nie mieliśmy żadnych informacji, żadnych widzeń. Później trochę się poluzowało. Już wychodziliśmy na spacer, do łaźni poszliśmy, bo wcześniej tego też nie było. Trzymali nas jak tygrysy w klatce, bo się bali, co zrobimy. W pierwszym dniu internowania człowiek jest emocjonalnie podbudowany. Drugiego dnia emocje trochę opadają. Na trzeci dzień zaczyna myśleć. *Dokąd nas wywiozą? Co z nami będzie? Jak ta sytuacja się rozwinie?* No bo zero informacji. Człowiek patrzy, kolega na kolegę i nie wie, z kim ma do czynienia. Jak się człowiek naoglądał filmów, jak się naczytał książek, jak się dowiedział o Katyniu, a przecież o tym było głośno, to przychodziły różne myśli. Niektórzy się po prostu załamywali. Bali się konsekwencji, bo to była jedna wielka niewiadoma. Zero informacji. A później zaczęły się przesłuchiwanie. Dość dziwne przesłuchiwanie, bo pytano o takie rzeczy: jak się zachowasz, gdy wyjdiesz wolność? Albo: jaki jest twój stosunek do Związku Radzieckiego, do PZPR-u albo do czegoś tam? Te pytania były bardzo dziwne. Dla nich może były jakieś instruktażowe, natomiast dla mnie bardzo dziwne były. – *Jak się zachowam? Nie wiem, a skąd mam wiedzieć?* – *No, ale wiesz...* i takie tam historie. Niektóre wydają się z dzisiejszej perspektywy śmieszne, ale wtedy nie były śmieszne, bo nie wiadomo było, jak odpowiedzieć i co odpowiedzieć na tak zadane pytania.

Data i miejsce nagrania	29 czerwca 2020, Dzierżoniów
Rozmawiał/a	Jadwiga Horanin
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami